



MYCIE NÓG.

Napisał

Jan Karłowicz ¹⁾.

Kilkadziesiąt lat temu, jak zauważyłem w okolicach Wilna pewien sposób wyrażania się, który uderzył mię, jakąś iście wschodnią przesadą. Włościanie, mówiąc o kimś godnym podziwu z powodu cnót i przymiotów, wyrażali się: »trzebaby umyć jego nogi i wypić tę wodę«. Miało to znaczyć: wypić wodę pozostałą od wymycia nóg.

Już później podczas badań folklorystycznych napotkałem pewne obrządki i zdania, mające związek z tym sposobem wyrażania się, a obecnie przedstawiam czytelnikom »La Tradition« małą wiązkę przyczynków, należących do tego tematu.

M. Wurm w dziele swem »Geschichte der indischen Religion«, str. 278, wyliczając obowiązki bramina jako guru diksżákarta (mistrza tajemnic) mówi, iż on winien między innymi czynnościami »udzielać błogosławieństwa i rozdawać do picia wodę, w której mył swe nogi«. W innym znów rozdziale, w którym jest mowa o sekcie Lingaitów (str. 284), ten sam autor pisze nam, iż pewien ojciec rodziny, przyjmując u siebie duchownego swego wyznania, prosi go, by mu pozwolił wypić świętą wodę, w której tenże kapłan mył nogi swoje ²⁾.

¹⁾ Artykuł niniejszy był ogłoszony po francusku w »La Tradition« w Nrze 5 z maja 1893 r., str. 129—132.

²⁾ »La Rage et St Huberte« przez M. Gaidoz, str. 205, 216 i 217.

Inna znowu indyjska sekta, a mianowicie Walabakaryów (Vallabacaryas) oddawała w 1861 r. pod Bombajem cześć siedmiesięciu awatarom Kriszny. »Ich wyznawcy — pisze M. Brunetiere¹⁾ — pili chciwie ślinę, którą ci wypluwali, żując liście betelu, oraz wodę, która im służyła do mycia nóg«.

Odnajdujemy podobne wzmianki w księgach religijnych hebrajskich, ale tam nie jest to obrządkiem, lecz prędkiej aktem wzniosłej pokory, który gdzieindziej przechodzi, jak to później zobaczymy, w oznakę krańcowego poniżenia.

W książce polskiej wydanej przez M. Rundo pod tytułem »Przypowieści, legendy i myśli z Talmudu i Midraszu²⁾«, na str. 188 czytamy, iż matka rabi Ismaela uskarżała się przed rabinatem, że syn jej, który odbył studia uniwersyteckie, nie zezwolił na to, żeby mu umyła nogi, a następnie wypłała tę wodę. Inna książka żydowska napisana w końcu XV. stulecia przez Salomona Aben-Verga³⁾, zawiera dysputę między królem hiszpańskim Alfonsem a uczonym Izraelitą Tomaszem. Ma ona za przedmiot zakazy religijne, dotyczące pokarmów i napojów. Żeby przekonać króla, iż Żydzi nie żywią wstrętu do tego, co pochodzi od chrześcian, rabin Tomasz opowiada mu: »Król ojciec Waszej królewskiej Mości powiedział był raz swemu lekarzowi żydowi: Słyszałem, że my uchodzimy w oczach waszych za nieczystych. Wasza królewska Mość jest chory, odpowiedział lekarz, i na razie nie mi nie pozostaje, jak leczyć go. Niech tu przyniosą wody do umycia nóg mego Pana i Władcy, bo to mu pomoże, później wrócimy do tej kwestyi. — Po umyciu nóg króla wypłł wodę, która do tego służyła. Król wtedy rzekł: Odpowiedziałeś już na moje pytanie.

W kilku podaniach ludowych rozmaitych krajów takie wypijanie wody jest dowodem największego upokorzenia. Przypominam czytelnikom »Melusiny« (»Mélusine« t. I, str. 300—308) legendę bretońską, umieszczoną w tem piśmie przez M. Luzela: Młody Christic mówi do swego ojca: »Przyjdzie dzień, w którym umyjesz mi nogi« — a do matki: »A ty mi podasz ręcznik do obtarcia ich«. Ma się rozumieć, że ta przepowiednia

¹⁾ W »Rue des Deux Monde«, 1884 r., t. LXIV, str. 223.

²⁾ Warszawa 1880 r.

³⁾ »Das Buch Seheret Jehuda«, tłumaczenie niemieckie przez M. Wiewnera. Hanower 1856, str. 21 i 22.

spełniła się, chociaż matka Fregoat, opowiadając tę legendę, pragnie złagodzić srogość kary i każe niby synowi a nie rodzicom spełnić ten czyn upokarzający. Można przypuścić, iż w oryginale tej bretońskiej legendy Christie powiedział do matki, że to ona będzie musiała wypić wodę, w której ojciec umyje mu nogi, bo w takich samych legendach znanych w Polsce, ta pierwsza cecha »wypijania wody« pozostała nienaruszoną.

Znam trzy odmianki polskie owej legendy ¹⁾; na razie podaję krótkie streszczenie wątku, który nas obecnie zajmuje.

W pierwszej bajce »Wróżba skowronka« skowronek przepowiada chłopcu, który rozumie mowę ptaków, że matka obmyje jego nogi, a ojciec wypije tę wodę. Młodzieniec zostaje królem, odwiedza swych zubożałych rodziców i podszedłszy do matki, która go już nie poznaje, daje jej dukata. Za niego poszła matka kupić wina dla umycia nóg króla, a następnie po powrocie do domu męża spragnionego, daje mu wypić to wino.

Odmianka galicyjska opiewa historię syna, który we śnie słyszał przepowiednię, że ojciec jego będzie pił brudną wodę z nóg jego. Wypędzony przez ojca za to, że mając cztery razy tenże sen, za każdym razem opowiadał go, został potem cesarzem i przyjechał do małego miasteczka, w którym ojciec jego był oberżystą. Wszedł do gospody, nie poznany przez ojca, który kazał przynieść wody i umył synowi nogi a potem obudzony się w nocy spragniony, wypił tę wodę z nóg cesarza.

W trzeciej opowieści »Złoty okuń« młodzieniec odbywszy nauki u czarnoksiężnika, dochodzi do tego, że rozumie mowę ptaków i opowiada ojcu, co zasłyszał od gęsi, a mianowicie, że ojciec jego napije się tej wody, w której syn umyje sobie nogi. Wrzucony przez rozjątrzonego tem ojca do jeziora, które przepływali, zamienił się w rybę, a po rozmaitych przygodach został zięciem króla. Ojciec jego przychodzi na dwór królew-

¹⁾ Pierwsza znajduje się w pracy M. Töppena: »Aberglauben aus Masuren« 1876 r., str. 151—154 bajka zapisana z ust Mazurów Pruskich (por. w przekładzie polskim tej książki »Wisła« VII, 34—38). Druga wydana jest w zbiorze polskim z Galicyi wschodniej. S. Barączka 1866 roku »Bajki, fraszki, podania, przysłowia i pieśni na Rusi«. Trzecia była spisana przez J. Karłowicza i ogłoszona w »Zbiorze wiadomości do antropologii krajowej«. Kraków 1887 r., t. XI, str. 241—243.

ski jako żebrak, dają mu tam jeść, a gdy poprosił, aby mu pić dano, służący oświadczył, że niema innego napoju, jak woda, w której młody król mył sobie nogi; żebrak z wielkiego pragnienia wypija tę wodę.

Pieśni ludu polskiego posiadają także wątki należące do tematu, o którym tu mowa. Odnalazłem je w dziewięciu miejscach w zbiorach pieśni ludu naszego¹⁾. W siedmiu pieśniach czynność picia tej wody jest umotywowana jak następuje: Sierota idzie na grób matki, żaląc się na złe obchodzenie się z nią macochy, ale wkrótce Bóg zsyła anioła, który wnosi sierotę do raju i djabła, który wtrąca macochę do piekła. Gdy się tam dostała, mówi, że gdyby powróciła na ziemię, myłaby nogi swych pasierbów i pasierbic i piłaby te brudy.

»Wiedziałabym teraz,
Jak sierocie jeść dać;
Nózkibym umyła.
A brudnym wypila«.

lub:

»Nózkibym umyła,
Brudzikbym wypila«.

W piosnce, która pochodzi z Poznańskiego, powód picia brudnej wody inaczej jest przedstawiony: Żona, pani Pawłoska, wypędza z domu męża, bije go niemiłosiernie, ten ucieka do lasu, poczem żona zastanawia się i mówi:

»Oj, mężu, mężu, gdybys się wrócił,
Żebyś mi serca więcej nie smucił,
Nózkibym ci wymyła,
Twój brudzikbym wypila«.

Nareszcie w pieśni z Krakowskiego przez K. Wł. Wójcickiego odnajdujemy inny jeszcze układ: Święci Piotr i Paweł otrzymali rozkaz otworzyć wrota nieba i wpuścić dusze zmarłych. Jedna z tych dusz nie jest wpuszczona do raju a to dlatego, że złorzeczyła kiedyś swoim rodzicom. Gdy jej powiedziano, aby prosiła o przebaczenie, powiedziała:

¹⁾ Wójcicki »Pieśni ludu« I, 267. — K. Kozłowski »Lud z Mazowsza Czerskiego« str. 261. — Rozprawy i sprawozdania wydziału filolog. Akad. Umiej. VIII 168, IX 184. — Zbiór wiadom. do antrop. kraj. IV 93. — Kolberg »Poznańskie« IV 228. — »Mazowsze« III 346. — »Radomskie« II 88—89. — »Łęczyckie« 167.

»Jużec ja ich przeprosiła,
Nóżki wymyła i brud wypiła«.

Kończąc krótką tę notatkę, wymienię jeszcze etnografa naszego ś. p. Oskara Kolberga, który, mówiąc o ludzie z okolic Chełma (lubelskiego¹⁾), wspomina, iż włościanki tej okolicy, chcąc wyrazić najwyższą cześć, wdzięczność i przywiązanie, mają zwyczaj mówić: »Jabym mu nogi myła i piła ten brud«.

Przełożyła z francuskiego *L. B.*

¹⁾ »Chełmskie« I 18.

